

## R E C E N Z J E

**Piotr Ossowski, *Czerwona Michalina. Michalina Tatarówna-Majkowska. Prządka – działaczka – łodzianka*, Dom Wydawniczy „Księży Młyn”, Łódź 2017 (Zakręty Historii), ss. 300**

Gdy ta książka zaczynała powstawać, na łódzkim Widzewie wciąż istniała ulica Michaliny Tatarówny-Majkowskiej, boczna od Rokocińskiej, jednej z głównych arterii dzielnicy. Nie tak dawno, decyzją wojewody łódzkiego z grudnia 2017 r., zyskała ona jednak nową patronkę – Annę Walentyńcowicz. Fakt, iż łódzka prządka, komunistka, została zastąpiona przez gdańską suwnicową, bohaterkę Solidarności, stanowi *signum temporis*, stanowiąc jeden z fascynujących kontekstów biografii tej pierwszej. Historia ma bowiem problem z Tatarówną. Czy wieloletnią szefową łódzkiej organizacji partyjnej PZPR należy traktować jako funkcjonariuszkę narzuconego reżimu, czy raczej jako *self-made woman* komunistycznej Polski? Czy legenda, jaką otaczana była w środowiskach robotniczych, jest uzasadniona? W jakim stopniu karierę zawdzięczała wielkiej polityce, w jakiej talentom organizacyjnym, a w jakim – temu, że była kobietą?

W końcu roku 2017 do rąk czytelników trafiła jej biografia pt. *Czerwona Michalina. Michalina Tatarówna-Majkowska. Prządka – działaczka – łodzianka*, autorstwa Piotra Ossowskiego, młodego historyka związanego z Uniwersytetem Łódzkim i koncentrującego swoje badania wokół dziejów Łodzi. Niniejsza publikacja stanowiła dysertację doktorską obronioną w 2016 r. na Wydziale Filozoficzno-Historycznym UŁ, pod kierunkiem prof. dr hab. Krzysztofa Lesiakowskiego. Tak jak już wspominałem, Tatarówna niewątpliwie zasługuje na swoją biografię. Zresztą celnie Autor zauważa, że w krajowej historiografii brakuje opracowań podejmujących problematykę elit komunistycznych szczebla niższego niż centralny. Na dobrą sprawę jedynym opracowaniem na ten temat pozostawał do tej pory zbiór szkiców autorstwa Piotra Brzezińskiego (*Zapomniani dygnitarze. Pierwsi sekretarze Komitetu Wojewódzkiego PPR/PZPR w Gdańsku w latach 1945–1990. Szkice biograficzne*, Gdańsk 2013). Już ten tylko powód wystarczał, by zająć się życiorysem najsłynniejszej łódzkiej prządki.

Tatarówna to jednak fenomen, wyraźnie wykraczający poza granice Łodzi. Doświadczyła ona niezwyklej kariery: od prostej robotnicy w przedwojennej fabryce, przez rosnące zaangażowanie polityczne w ruch komunistyczny, aż po wejście w szeregi zawodowego aparatu partyjnego w 1945 r. W osiem lat później objęła funkcję I sekretarza KW PZPR w Łodzi (obejmującego województwo łódzkie), aby po kolejnych dwóch stanąć na czele Komitetu Łódzkiego PZPR (obejmującego miasto Łódź). Niewiele było takich karier, a kobiet na tak wysokim szczeblu partyjnej elity przez cały okres PRL nie było prawie wcale. Dlatego też Tatarównę na różne sposoby propagandowo wykorzystywano – i chyba nadużywano – jako symbol emancypacji i przełamywania barier społecznych. Ze stanowiska odeszła dość niespodziewanie w 1964 r., a na emeryturze wyraźnie poskąpiono jej zaszczytów i synekur. Mieszkając w skromnym mieszkaniu na robotniczym Widzewie, niejednemu mieszkańcowi tej dzielnicy dała się zapamiętać jako osoba do końca wierna swoim przekonaniom: ascetyczna, ale uczciwa i przez to godna szacunku.

Swoją książkę Ossowski podzielił na siedem rozdziałów. Pierwszy poświęcił okresowi młodości i wczesnej dorosłości (1908–1945), drugi – początkom kariery politycznej (1945–1953), trzeci – piastowaniu funkcji I sekretarza KW w Łodzi (1953–1955), czwarty – postawie Tatarówny w latach 1955–1957, piąty – jej funkcjonowaniu na czele Komitetu Łódzkiego PZPR (1955–1964), szósty – wybranym problemom zarządzania Łodzią w latach 1955–1964, ostatni zaś – jej politycznej emeryturze (1965–1986). Nie do końca przekonujące może się wydawać wydzielenie rozdziałów piątego i szóstego, bowiem prezentowane tam problemy częściowo się zająbiają. Na usprawiedliwienie Autora można jednak dodać, że pierwszy z tych rozdziałów proponuje perspektywę nakierowaną bardziej na główną bohaterkę, drugi zaś – na jej otoczenie i efekty podejmowanych przez nią decyzji.

Autor włożył wiele pracy w przygotowanie książki. Dotarł do dawnych współpracowników Tatarkówny, a przede wszystkim przeprowadził szerokie kwerendy: prasowe i archiwalne. Wykorzystał m.in. zasoby Archiwum Akt Nowych, Archiwum IPN, Archiwum Państwowego w Łodzi oraz tamtejszego Muzeum Tradycji Niepodległościowych. Szczególnie wiele uwagi poświęcił archiwaliom pozostałym po PPR i PZPR, co w moim przekonaniu zasługuje na szczególne podkreślenie. Dla badacza jest to wszak materiał niewdzięczny, wymagający nie tylko umiejętności czytania między wierszami, ale i wielomiesięcznego tkwienia w archiwum. Sądzę, że mrówcza praca Autora przyniosła godne odnotowania efekty. Dzięki badaniom Ossowskiego możemy prześledzić karierę Tatarkówny od poziomu szeregowej działaczki do członkini partyjnej elity, wraz z elementami jej codziennej działalności. Poznamy nie tylko jej rutyny organizacyjne, ale także funkcjonowanie komórek PPR i PZPR na szczeblu dzielnicowym i wojewódzkim. Widzę w tym poważny walor książki, wszak o funkcjonowaniu lokalnych ogniw władzy wciąż jesteśmy w stanie powiedzieć zdumiewająco mało. Dyskusje i decyzje, którymi zajmował się np. widzewski Komitet Dzielnicowy, mogą stanowić interesujący przyczynek do powstawania zrębów komunistycznej władzy w robotniczym mieście. Wiele daje tu porównanie dokumentacji centralnej i lokalnej, dzięki czemu możemy obserwować implementację wybranych decyzji na różnych szczeblach władzy.

Jednakże analiza struktur, w których funkcjonowała główna bohaterka, to dopiero pierwszy krok dla ukazania sposobu, w jaki odcisnęła ona piętno na swojej epoce. Od biografii należy oczekiwać więcej. Tatarkównę warto widzieć nie tylko jako trybik w administracyjnej maszynie, ale jako człowieka z krwi i kości, mającego swoje emocjonalne motywacje. Autorowi sprawnie wychodzi to, gdy pisze o przedwojennym okresie działalności swojej bohaterki. Prezentuje się ona wówczas nie tylko jako osoba zaangażowana w „partyjną robotę”, ale jako przekonana komunistka, dzięki twardości charakteru i charyzmie wybierana na robotniczą delegatkę. Ossowski nie abstrahuje od jej robotniczego pochodzenia, osadza ją w kontekście wachlarza postaw zajmowanych przez robotników. Ale umiejętność sprawnego balansowania pomiędzy życiem oficjalnym a tym nieoficjalnym, o którego treści czasami możemy jedynie domniemywać, gubi się w kluczowych rozdziałach, poświęconych karierze Tatarkówny po 1945 r. Nie tylko bowiem o jej motywacjach nie możemy powiedzieć właściwie niczego konkretnego, ale też Ossowski skrzętnie ukrywa się za dokumentacją partyjną, właściwie wypraną z życia i ograniczającą się do ukazania rzeczywistości postulowanej. To prawda, że widać tu uczciwość Autora, który przedstawia efekty swojej skrupulatnej kwerendy. Ale zbyt często poprzestaje na ustaleniach faktograficznych, nie problematyzuje ich i nie pogłębia. Można wręcz odnieść wrażenie jego bezradności w obliczu niezliczonych szczegółów, bowiem trudno wychycić przewodnią myśl towarzyszącą jego wywodom. W efekcie nie dość, że w rozdziałach poświęconych szczytowi politycznej kariery Tatarkówny, jej samej jest zdumiewająco mało, to jeszcze czytelnik pozostaje skazany na domysły co do tego, jakie było znaczenie kolejnych wydarzeń z jej życiorysu.

Problem nie leży, jak sądzę, w brakach źródłowych, lecz w tym, że Ossowski postanowił do minimum ograniczyć interpretacyjną warstwę swojej książki. Zupełnie tak, jakby ustalwszy jej życie oficjalne, nagle postanowił nie wnikać głębiej w biografię łódzkiej komunistki. A przecież wielokrotnie – nawet w odniesieniu do apogeum jej kariery politycznej, czyli lat 1955–1964 – wskazuje, że nie jest jasne, jak bardzo Tatarkówna była zaangażowana, lub nie, w podjęcie tej czy innej decyzji. A zatem nie tędy droga: w oparciu o gruntowne badania źródłowe nie da się w pełni zrekonstruować faktograficznie kariery bohaterki i uzyskać w pełni satysfakcjonującego studium biograficznego. Rozwiązaniem byłoby pójście w stronę dobrze przemyślanej biografii pretekstowej i zauważenie szerszych problemów, jakie egzemplifikowała kariera łódzkiej komunistki.

Pierwszym z takich problemów jest „kobięcy” wymiar jej kariery politycznej. Czy jej płeć pomagała w karierze, czy wręcz przeciwnie? Czy sama uważała to za jej zaletę, wadę, czy miała do tego obojętny stosunek? Można tu postawić wiele pytań i nawet jeśli nie na każde da się znaleźć odpowiedź, to z pewnością udałoby się sformułować interesujące hipotezy. Z niezrozumiałych dla mnie powodów Ossowski niemal zupełnie z tego rezygnuje. Owszem, niektóre zagadnienia sygnalizuje,

ale nie układa ich w spójną narrację, nie próbuje ich konceptualizować, ani nie opatruje własnym komentarzem. Tymczasem rzecz jest nie tylko interesująca, ale po prostu zasadniczo istotna dla biografii bohaterki. Niedbałość Autora sięga tu tak daleko, że unika on wykorzystania istniejącej literatury, by wspomnieć fundamentalną dla tematu kobiet robotnic książkę Natalii Jarskiej (*Kobiety z marmuru. Robotnice w Polsce w latach 1945–1960*, Warszawa 2015). Tatarówna była dla wielu łódzkich robotnic niekwestionowanym symbolem: jak wyglądało kształtowanie się jej mitu? Czy powstał on spontanicznie, czy został wykreowany przez władze? Od tych pytań Ossowski ucieka, po prostu ich nie stawia. Być może dlatego, że nie naprowadzają go na nie źródła proveniencji partyjnej, ale trudno go tym usprawiedliwiać – pomija wszak jeden z zasadniczych kontekstów kariery swojej bohaterki.

Drugim problemem, jaki można dostrzec, zwłaszcza w rozdziałach o latach 1955–1964, jest rezygnacja z szerszego wpisania Tatarówny w wewnętrzne gry o władzę toczone w PZPR. Bohalterka książki rządziła Łodzią w czasach, gdy Polskę rozrywał najpierw spór pomiędzy natolińnikami a puławianami, a następnie pomiędzy rosnącymi w siłę „partyzantami” i ich przeciwnikami. Ossowski więcej miejsca poświęca jedynie rywalizacji toczonej się w 1956 r., sytuując Tatarównę wśród stronników Romana Zambrowskiego. Ten trafny wniosek nie jest jednak rozwijany. Na dobrą sprawę nie wiadomo, dlaczego przetrwała ona październikowe zmiany: dlatego, że była charyzmatycznym trybunem ludowym, czy raczej dlatego, że pozostawała sprawnym aparaczką?

Fakt, iż klientalna struktura władzy w PRL leży poza sferą zainteresowania Ossowskiego jest dużym brakiem, wszak możliwości funkcjonowania szefa wojewódzkiej organizacji partyjnej zależały od jego protektorów w Warszawie lub w ZSRR. W ten sposób, w latach sześćdziesiątych Edward Gierek stworzył na Śląsku udzielne księstwo, nazywane niekiedy z przekąsem „Katangą”. On sam uchodził za centrystę, a przede wszystkim za człowieka Moskwy. Jaką pozycję na zmieniającej się mapie politycznych wpływów zajmowała Tatarówna? Tego się od Ossowskiego nie dowiemy. Z faktu, iż była ona kojarzona z Zambrowskim nie wyciąga on wniosków nawet w kontekście odsunięcia tego ostatniego na boczny tor w lipcu 1963 r., w żadnym momencie nie stawia pytań o naturę ich wzajemnych powiązań. Podobnie, Autor słabo akcentuje fakt, że jej upadek przypadł akurat na grudzień 1964 r., choć też przecież była to data nieprzypadkowa. Równolegle w Warszawie szefem MSW został wówczas Mieczysław Moczar, co świadczyło o wyraźnym wzroście znaczenia koterii „partyzanckiej”. Jej reprezentanci uważali Tatarównę za przeciwniczkę polityczną – aż się prosi, by napisać, dlaczego tak było. Wszak samego Moczara poznała ona już w 1945 r., gdy szefował łódzkiej bezpiece; być może istniały między nimi jakieś konflikty? A może jedynie Moczar, usuwając ją, pragnął zaspokoić apetyty swoich zwolenników? Postawienie choćby hipotez w tej sprawie pozwoliłoby ująć postać liderki łódzkiej organizacji partyjnej w perspektywie walki pokoleń toczonej w PZPR.

Wreszcie, negatywnie zaskakuje to, że Ossowski rezygnuje z szerszej dyskusji na temat pamięci i tradycji. Czy w III Rzeczypospolitej Tatarówna zasługuje na to, by służyć za symbol? W 2005 r. jej imię nadano jednej z łódzkich ulic. Stało się to głosami radnych Sojuszu Lewicy Demokratycznej, ale w czasie, gdy prezydentem Łodzi był Jerzy Kropiwnicki, w czasach PRL związany z opozycją demokratyczną. Może zatem należało to potraktować jako specyficzną formę porozumienia ponad podziałami? Bo czy można z pełnym przekonaniem powiedzieć, że autentyczna włóknianka-komunistka w ogóle nie zasługuje na upamiętnienie? W wielu robotniczych rodzinach na Bałutach i Widzewie Tatarówna pozostaje symbolem swoiście pojmowanego sukcesu. Stanowi dowód na to, że w okresie PRL można było wyrwać się z niemocy biedy, wykształcić i doszłusować do elity. Czy takie przekonanie można zupełnie zignorować? W moim przekonaniu nie. Sęk w tym, że Ossowski do tego stopnia wycofał się z ferowania własnych wyroków, że czytelnik nie pozna jego opinii na ten temat. Pozostaje to kolejnym przykładem dobrowolnej abdykacji Autora z kreowania szerszych interpretacji. Książka bardzo traci przez to na wartości.

Autor planował stworzenie biografii integralnej, łączącej aspekt polityczny, społeczny i prywatny, ale, w mojej ocenie, to ambitne założenie się nie powiodło. Piotr Ossowski, wykonawszy ogromną pracę badawczą, zrezygnował z intelektualnej systematyzacji i krytycznego pogłębienia zgromadzonych materiałów, a jednocześnie uchylił się od podjęcia wielu ważnych tropów z biografii najbardziej znanej łódzkiej włóknianki. W jego książce nie odnajdziemy klucza do głównej bohaterki, nie uda nam się też zrozumieć źródeł jej niezwykłości. Żadne z szerszych pytań, jakich postawienie zaproponowałem na wstępie, nie doczekało się bowiem odpowiedzi. *Czerwona Michalina* pozostaje niestety książką niewykorzystanych szans.

*Michał Przeperski*